

Niepokoje w Abchazji

Maciej Falkowski

27 maja w stolicy separatystycznej Abchazji odbył się kilkutysięczny wiec opozycji. Jej przywódcy: były wiceprezydent Raul Chadżymba i szef organizacji weteranów wojny z Gruzją Witalij Gabnia, konstatuując systemowy kryzys, zażądali dymisji rządu, prokuratora generalnego, szefów rejonowych administracji, działań na rzecz rozwoju gospodarczego. Prezydent Aleksandr Ankwab podjął rozmowy z opozycją, mimo to manifestanci wdarli się do jego siedziby, zmuszając go do jej opuszczenia. Zajęli miejscową telewizję. Doprowadziło to do zerwania rozmów. Ankwab poparty przez szefów resortów siłowych określił działania opozycji jako próbę przewrotu, opowiadając się jednocześnie za dialogiem. Z kolei opozycja ogłosiła, że tymczasowo przejmuje władzę. 28 maja do Abchazji udali się doradca prezydenta Władimira Putina Władisław Surkow oraz zastępca sekretarza Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej Raszid Nurgalijew.

Komentarz

- Kryzys w Abchazji ma na obecnym etapie wyłącznie charakter wewnętrzny i na razie nie można rozpatrywać go w kategoriach wyborów cywilizacyjno-politycznych (np. opcja prorosyjska kontra proeuropejska). Nie wydaje się, aby konflikt doprowadził do destabilizacji sytuacji w Abchazji, starć itp. Mimo napięć w abchaskiej elicie panuje przekonanie, że eskalacja wewnętrznych konfliktów byłaby krokiem samobójczym (rządzący republiką etniczni Abchazowie stanowią mniejszość). Prawdopodobnie uda się osiągnąć kompromis (np. przedterminowe wybory prezydenckie), niewykluczone iż pod dyktando wysłanników Moskwy.
- Kryzys ilustruje niefunkcjonalność quasi-państwowego tworu, jakim jest Abchazja. Mimo pluralizmu politycznego i względnie sprawnie funkcjonujących struktur administracyjnych, uzależnienie od pomocy rosyjskiej, nierozwinięta gospodarka, brak reprezentacji politycznej większej części ludności (zwłaszcza Gruzinów, dominujących we wschodniej części republiki) oraz przenikająca system polityczny przestępczość i korupcja sprawiają, że Abchazja w coraz większym stopniu przekształca się w „czarną dziurę”.
- Czynniki gruziński jest nieobecny w bieżących wydarzeniach w Abchazji. Po wojnie z 2008 roku oba społeczeństwa są od siebie odizolowane, a strona gruzińska zdając sobie sprawę z geopolitycznych realiów, nawet na poziomie retorycznym rzadko podnosi kwestię abchaską. Jedynie w przypadku ewentualnych niepokojów w przylegającym do Gruzji „właściwej” i zamieszkanym przez etnicznych Gruzinów rejonie galskim Tbilisi zmuszone byłoby do podjęcia działań w obronie rodaków.

- Sytuacja w Abchazji jest wyzwaniem dla Rosji, która uznając jej niepodległość w 2008 roku przejęła kontrolę nad prowincją, a tym samym odpowiedzialność za jej stabilność i bezpieczeństwo. Polityka Rosji wobec Abchazji sprowadza się jednak do utrzymywania bazy wojskowej i przydzielania dotacji, przy zachowaniu kontroli nad gospodarką. Rosjanie nie podejmują jednak żadnych działań na rzecz rozwoju gospodarczego Abchazji (Abchazowie błędnie liczyli np. na korzyści ekonomiczne z olimpiady w pobliskim Soczi), nie ingerują w życie polityczne republiki, za punkt wyjścia biorąc prorosyjskość wszystkich sił politycznych Abchazji. Nic nie wskazuje na to, aby Rosja dążyła do aneksji, takiemu rozwiązaniu sprzeciwiałoby się bowiem i społeczeństwo rosyjskie, i sami Abchazowie.